

CAGLIERO 11

Biuletyn Salezjańskiej Informacji Misyjnej



Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich



148. wyprawa misyjna, którą Przełożony Generalny pośle 24 września bieżącego roku w bazylice Maryi Wspomożycielki na Valdocco, ma jak każda, swoją oryginalną specyfikę. Dwudziestu jeden salezjanów z całego świata jest gotowych do pracy na misjach. Trzech z nich to salezjanie koadiutorzy, dwaj to kapłani, a szesnastu to klerycy odbywający praktykę apostołską. Ich średnia wieku wynosi 26,6 lat. Najmłodszy ma 22 lata! Jeden z księży misjonarzy ma 61 lat! Jakże to piękne. Ksiądz Bosko uśmiecha się i cieszy, widząc dojrzałość i odwagę swoich synów. Wśród miejsc docelowych są trzy szczególne: dwóch kleryków wyjedzie do Japonii, ziemi księdza Cimattiego; dwóch do Jakucji - wschodnia część Syberii w Rosji, jeden z najzimniejszych regionów świata; i kolejni dwaj - kapłan i koadiutor po ślubach wieczystych - będą pionierami pierwszej obecności salezjanów w Malezji, która będzie 134 krajem, w którym podejmiemy postugę salezjańską.

Wszyscy oni są gotowi, aby pojechać wszędzie, i na zawsze!
To jest Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, o którym ksiądz Bosko marzył i które założył! Towarzystwo misyjne!

J. Basañes
Ks. *Guillermo Basañes SDB*
Radca ds. Misji

Z księdzem Bosko ... na wakacje!

W wielu krajach półkuli północnej, lipiec i sierpień to dla młodych ludzi czas wakacji, ale także wielka okazja do podjęcia wolontariatu misyjnego.

Doświadczenia w Zgromadzeniu są bardzo bogate i zróżnicowane. Wielu młodych przez kilka tygodni, czasem przez miesiąc, podejmuje postugę apostołską, animację, wolontariat lub inne doświadczenia duszpasterskie w różnych częściach świata. Młodzi ze Słowacji jadą na Ukrainę, do Azerbejdżanu, na Syberię; z Republiki Czeskiej posługują w Bułgarii; ze Słowenii w Angoli; z Malty i Austrii w Indiach; z Włoch w Egipcie; z Hiszpanii w Maroku; z USA w Meksyku. Ale przede wszystkim posługują w swoich własnych krajach, gdzie podejmują różne inicjatywy duszpasterskie, jak np. wakacyjne oratoria. We Włoszech są to oratoria pod nazwą „lato nastolatków”, w Australii „obozy Cagliari”, w Brazylii „Boscolandia”. Są też inicjatywy bardziej misyjne, jak „tygodnie misyjne” lub GAM (Grupy Aktywności Misyjnej) w San Paulo; JMS (Salezjańska Młodzież Misyjna) w Urugwaju; GRUMI (Grupy Misyjne) w Kolumbii; bardzo prężne „Grupy Misyjne” w Demokratycznej Republice Konga, które organizują wakacje w obszarach wiejskich; ponad setka studentów w Angoli, podejmujących postugę misyjną w peryferyjnych regionach kraju. I tak możemy wymieniać wiele krajów, w których Zgromadzenie jest obecne: Indie, Wietnam, Nigeria, Ghana, Madagaskar, Australia, Argentyna, Ekwador, Meksyk, Wenezuela ... wszędzie podobne doświadczenia.

I co ci młodzi robią? Ich działalność jest zróżnicowana w zależności od różnych kontekstów. Jest to typowa działalność związana z funkcjonowaniem codziennych oratoriów, wsparcie w nauce, edukacyjne zajęcia kulturalne dla młodzieży: grupy biblijne, szkolenie w zakresie praw człowieka, edukacja zdrowotna, edukacja uczuciowo-seksualna, duszpasterska animacja grup; warsztaty rzemieślnicze, teatr, taniec, muzyka, zawody sportowe. Są to także odwiedziny rodzin, wspólna modlitwa, czytanie Biblii i błogosławieństwo domu.

W tych miejscach dokonuje się wiele dobra, ale o wiele więcej dobra dokonuje się w sercach młodych misjonarzy, którzy doświadczają radości i szczęścia, co pozytywnie wpływa na ich projekt życia. Kiedyś, jedna z dziewcząt misjonek, pochodząca z zamożnej rodziny, wracając z grupą 30 studentów z jednej z takich misji w Angoli - bardzo wymagającej (komary, upał, spanie na ziemi, brak sanitariatów, malaria, ogromna bieda), po powrocie do domu przysłała mi sms-a: „Bardzo dziękuję, ojczu, że pozwoliłeś mi zobaczyć i zrozumieć, gdzie jest prawdziwe szczęście”. Szczęśliwa misja wakacyjna!

Ksiądz Martín Lasarte SDB



POCZUŁEM SIĘ OCZEKIWANY, PRZYJĘTY I OTOCZONY TROSKĄ



Po odbyciu przygotowania do 144. wyprawy misyjnej (Rzym-Turyń 2013), przeżyłem okres wielkich trudności związanych ze znalezieniem swojego miejsca i w ogóle sensu mojej obecności. Był to czas próby dla mojego powołania salezjańskiego.

Trzecie spotkanie misjonarzy w ramach Projektu Europa w Monako w Bawarii (2016) - pierwsze, w którym uczestniczyłem po formacji w Rzymie - zrobiło na mnie podwójne wrażenie. Po pierwsze, zdałem sobie sprawę, że naprawdę uczestniczę w Projekcie, który przekracza moje projekty i moje osobiste aspiracje. Jest to Projekt zapoczątkowany przez Ducha Świętego, który wydał już wiele owoców poprzez współbraci, którzy z entuzjazmem odpowiedzieli na niego.

Ponadto, w bawarskim Monako podkreślano, że w odniesieniu do inspektorii, które nas przyjmują, Projekt Europa nie jest czymś dodatkowym lub równoległym, ale jest odnowieniem charyzmatu salezjańskiego „razem” ze współbraćmi, do których dołączamy. Jest to Projekt realizowany razem z nimi. To uwolniło mnie od błędnego przekonania, jakie miałem, że nie mam wystarczająco wiele, aby dać swój wkład w inspektorię francuską.

Myślę, że nasza inspektoria FRB ma szczęście, że posługę władzy pełni w niej inspektor, który rozumie Projekt Europa, jest otwarty i zależy mu na realizacji Projektu. Miało to znaczący i pozytywny wpływ na włączenie się w życie inspektorii nas - misjonarzy przybyłych z zewnątrz. Czujemy się oczekiwani, przyjęci i otoczeni troską.

A wracając do mojego osobistego doświadczenia - kiedy przyjechałem, zostałem wysłany do wspólnoty, w której nowy inspektor był proboszczem i dyrektorem. Zastąpił go w tych obowiązkach były wikariusz inspektorialny. Ten stopniowo przygotowywał mnie do objęcia po nim zadań proboszcza i dyrektora wspólnoty.

Były wikariusz inspektorialny przekazał mi - Afrykańcykowi z zagranicy - paleczkę, i był przez rok moim wikariuszem. Ten fakt był wielkim świadectwem siły i nawrócenia dla mnie samego, ale także potężnym świadectwem dla wspólnoty parafialnej i świeckich pracowników, którzy poprzez ten znak zobaczyli braterską miłość i zaufanie, jakie otrzymałem.



*Ksiądz Christian Tshala Wika SDB
Kongolijczyk, misjonarz we Francji*



Świadectwo salezjańskiej świętości misyjnej

Ks. Pierluigi Cameroni, Postulator Generalny ds. Kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej

Sługa Boży ksiądz Rudolf Lunkenbein (1939-1976) został zamordowany 15 lipca 1975 roku na podwórzu misji salezjańskiej w Meruri (Brazylia), bo poświęcił swoje życie obronie Indian Bororo. Wraz z nim zginął Sługa Boży Simão Bororo (1937-1976), który próbował bronić misjonarza. Kapłańskim motto księdza Rudolfa, przyjętym w dniu święceń, były słowa: „Przyszedłem, aby służyć i oddać swoje życie”. Podczas ostatniej wizyty w Niemczech, w 1974 roku, jego matka błagała, żeby uważał, bo słyszała o czyhających na syna niebezpieczeństwach. Ksiądz Rudolf odpowiedział: „Mamo, dlaczego się martwisz? Nie ma nic piękniejszego, niż umrzeć dla sprawy Bożej. To byłoby moim marzeniem”.



Za salezjanów w Europie

Aby Projekt Europa, misyjny projekt Zgromadzenia, wydawał obfite owoce.

Święty Jan Paweł II w swojej historycznej pielgrzymce do Santiago de Compostela (1982) powiedział: „Do ciebie, stara Europo, wołam z miłością: Wróć do samej siebie, bądź sobą! Odkryj swoje korzenie. Ożyw swoje korzenie”. W odpowiedzi na ten prorocki i misyjny apel w Zgromadzeniu salezjanów stopniowo realizuje się Projekt Europa. Módlmy się, aby ten proces się umacniał i przynosił owoce, aby wspólnoty salezjańskie w Europie odnawiały się poprzez radosne przeżywanie charyzmatu salezjańskiego i otwartość współbraci na siebie wzajemnie.

Salezjańska Intencja Misyjna

